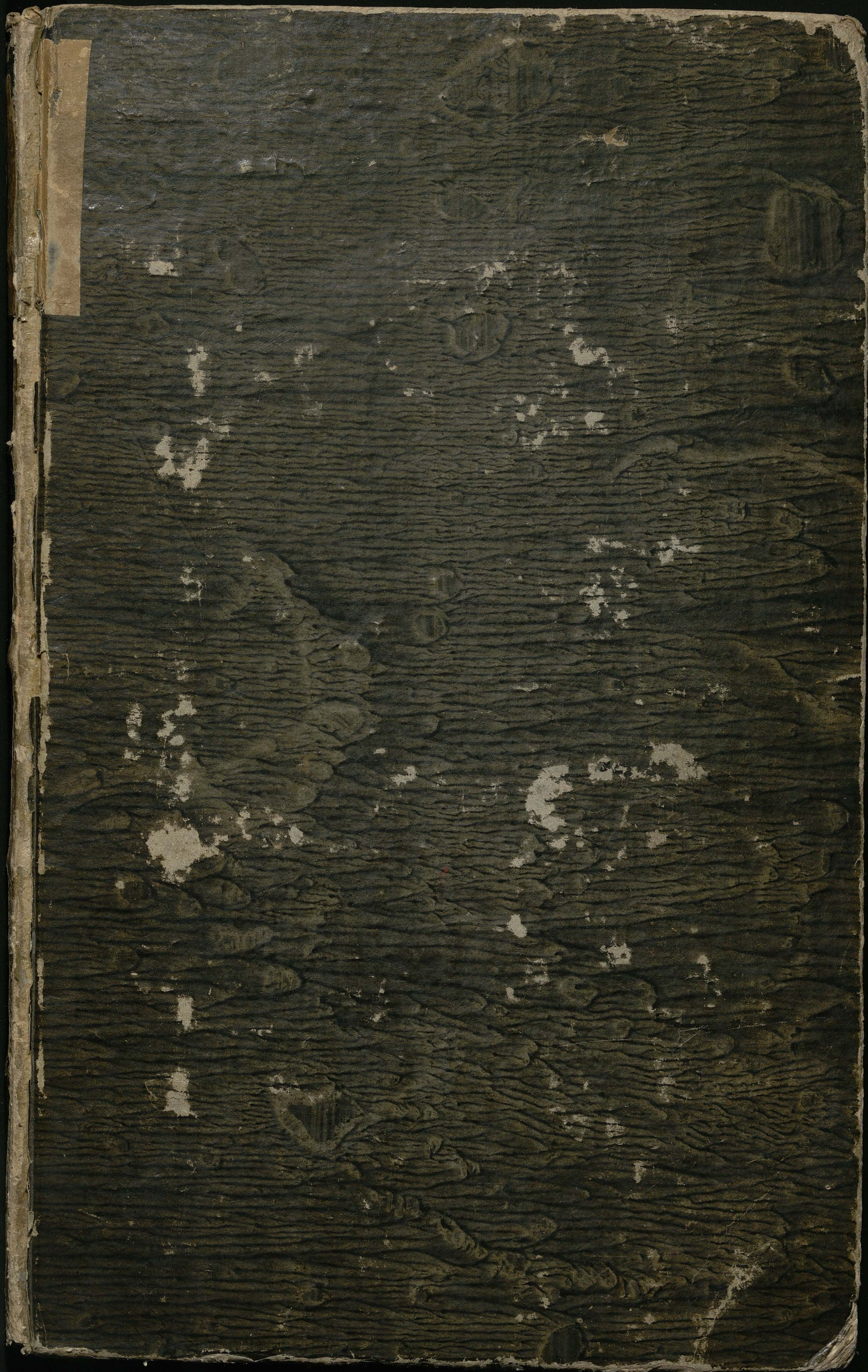
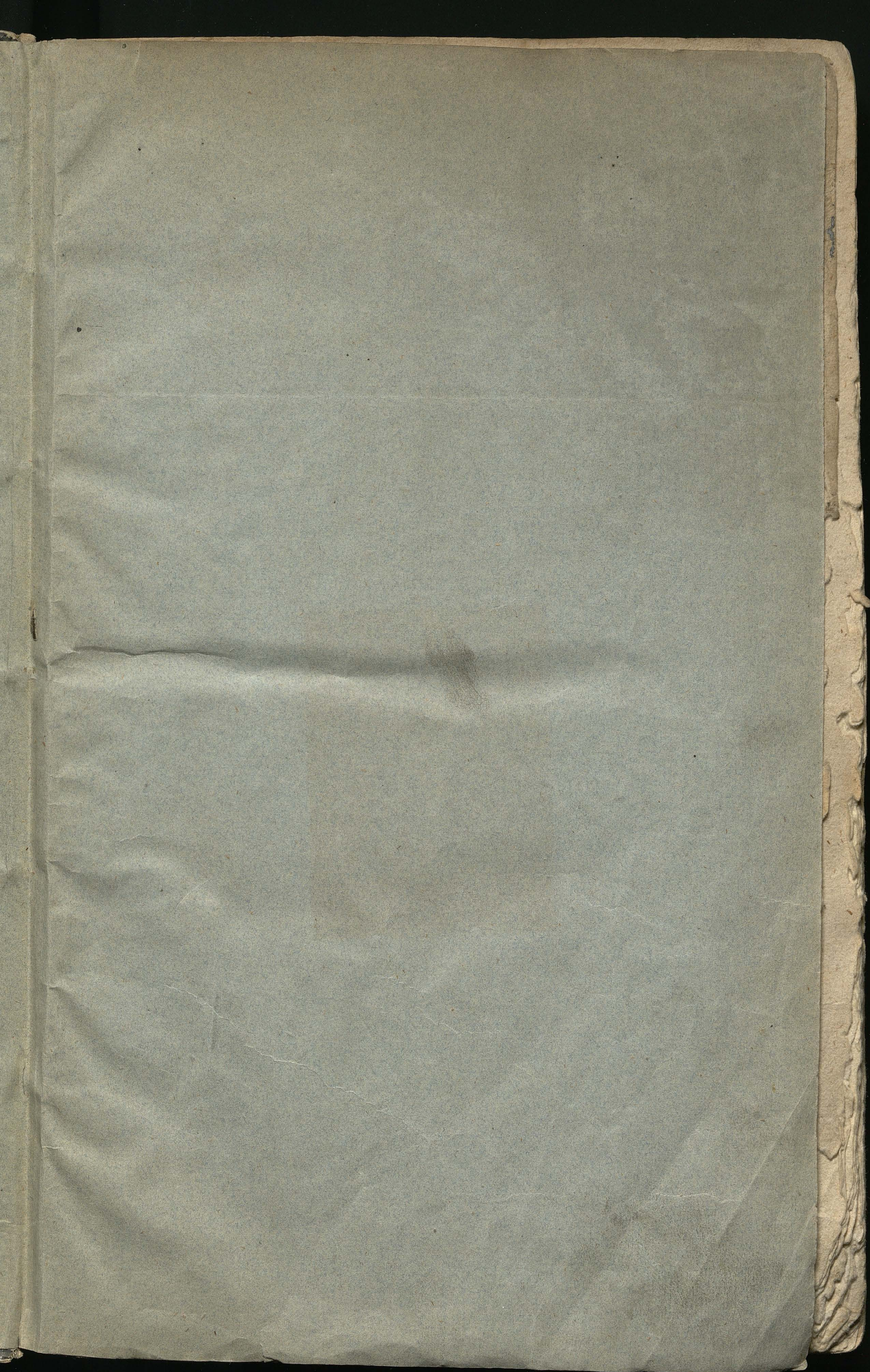



V
B J
C
8957



46 47 171

# GŁOS

*JASNIE WIELMOZNEGO Jmć PANA*

# MICHAŁA OGINSKIEGO,

WOIEWODZICA i POSŁA TROCKIEGO

JAKO DELEGOWANEGO DO EXAMINOWANIA KOM: SKAR: KORON:

*w Izbie Senatorſkiey Dnia 24. Października 1786.*

MIANY

ILE dla dobrego KROLA słodkim ieſt ſtaraniem ſzukać naypewnieyſzych ſpoſobow do ulepſzenia Oyczyzny losu, tyle iſtotney doświadcza zapewne pociechy, kiedy iuż nie w nadzieiach, lecz w ſkutku prac i trudow ſwoich zbierać może owoce. —

Ktokolwiek zna intereſsow Politycznych związki; ktokolwiek zna na czym ſię bogactwo zasadza Narodow; ktokolwiek nad wewnętrznemi Kraiowego rządu zaſtanawia ſię częściami; przyznać powinien, że niema ważnieyſzey Magiſtratury nad tę, ktorey Narod rozrządzenie Skarbu ſwego powierza.

Skarb Kraiowy, tak ſprawiedliwie Publicznym zwany, bo ſię ſklada z cząſtek maiątku Obywatelow; bo opatruie razem potrzeby całego Kraiu; bo ieſt twierdzą i za-

kładem ſpokoyności Obywatela każdego; czuley i baczney wyciągał do urządzenia ſwego przezorności. — Dobrego Krola było dziełem przydać do zaſzczytow Panowania ſwego pamięć niezatartą uſtanowienia Kommiſsyi Skarbowey, ktorey iak zawarowanie całości i beſpieczeńſtwa Skarbu miało bydź celem, tak powſzechny odnieſiony pożytek, winney ku naylepſzemu z Krolow wyciąga wdzięczności.

Nie ieſt to Miłościwy Panie prożne ſłow brzmienie, bo wyſłuchane Głosy Jaśnie Wielmożnych Delegowanych, wſpolnie ze mną do przetrząſania rachunkow Skarbu Koronnego wyznaczonych; bo czytany Protokuł przez trzymaiącego w Delegacyi Naſzey pioro; bo rzut oka na Tabellę przychodow i rozchodow Kommiſsyi Skarbowey; każdego przeświadczą o wierney i pilney zacnych Mężow tę Magiſtraturę ſkładaiących pracy. Przymnożenie zaś dochodow od oſtatniey podaney na Seymie Grodzieńſkim kalkulacyi do kilkukroć, a oſzczędzenie w wydatkach do kilkudzieſiąt tyſięcy, świadczy zapewne, że chęć ſłużenia pożytecznie Kraiowi, iedynym ich była zamiarem.

Daleki od błędnego mniemania, aby praca ludzka noſić cechę doſkonałości mogła, znam to Miłościwy Panie, że krotki czas czynnościom naſzym zakreślony, zgłębić nam z zupełną dokładnością podanych rachunkow niedozwolił. — Lecz co tylko po ludzku robić można było, cokolwiek ſądziliśmy bydź powinnością naſzą, rownie z obowiązku przyſięgi, iak z charakteru ſumnienia i Obywatelſtwa na nas włożoną, naywierniey wykonaliśmy; maiąc zawſze, za prawidło Prawo, za powod miłość Oyczyzny, za ſłodki zachęt, łaſkawą Narodu w Osobach naſzych ufność.

Lecz kiedy Krolu Nayiaśnieyſzy i Prześwietne Stany, daiąc bezſtronne świadectwo prawdzie ſłowownie do Głosow w tey Izbie ſłyſzanych, ſłuſzną wymierzam po-

chwałę Kommissyi Skarbowey Koronney; kiedy z wewnętrznego przekonania śmiało o iey zakwitowanie w przyzwoitym mieyscu doprafzać się mogę; niech mi wolno będzie nieść tutay do serca W. K. Mci iako pełnego litości Oyca, do serca Prześwietnych Stanow iako Współziomkow, ktorych los nieszczęśliwy Obywatela sięgać nayczuley powinien, proźby usilne zatym Ministrem, ktoremu ciągłe i wierne zawsze Oyczyźnie usługi, do względow Narodu Prawo nayslusznìey daią. Ale nie o zasługach mowić trzeba tam, gdzie sprawiedliwe żądanie samo za sobą mowi; bo Obywatel w wolnym Narodzie spokoyność i maiątek swoy Prawem zabespieczone maiący, wsparcia i zasłony od ucisku słusznie dopominać się może.

J. W. Kossowski Podskarbi Nadworny Koronny, za wypadły Kommissyi Skarbowey wyrok, w ktorym idąc za Prawem i sprawiedliwością, nieoddzielnym w zdaniu od swoich okazał się Kollegow, doświadczył w Possessyach swoich pod tym będących Panowaniem, z pod ktorego interess do decyzyi Sądu Kommissyinego przychodził, że niewinnie częstokroć zemsty i nienawiści stać się można ofiarą.

Podany do Rady Nieustaiącey przez J. W. Kossowskiego Memoryał, a nam Delegowanym kommunikowany, świadczy krzywdę przez tegoż Ministra poniesioną; w ktorey gdy po mimo troskliwego Waszey Krolewskiey Mci i Rady starania, żadney w ucisku swoim nie doświadczył ulgi, szuka razem z J. W. Małachowskim Referendarzem W. Koronnym, ktory z powodu przychylenia się w wspomnioney powyżey sprawie do Decyzyi Sądow Kommissyinych J. W. Małachowskiego Woiewody Mazowieckiego Brata swoiego, rownemu z J. W. Podskarbim Nadwornym podpadł losowi, względow oraz protekcyi Waszey Krolewskiey Mości i Prześwietnych Stanow.

Kończąc iuż głos moy, zataić nie mogę iako Obywatel,

i Obywatel kochaiący Oyczyznę, radości, ktorą czuć winienem, widząc w Kraiu Naſzym nayważnieyſzą Magiſtraturę, ſprawowaną, z zaſzczytem Panowania W. K. Mci, z chlubą dla Narodu, z pożytkiem dla Powſzechności.

Oświecony wiek dziſieyſzy zna iuż dobrze, na czym ſię trwałość i uſzczęśliwienie Narodu zasadza. — Nie ten Kray ktory daleko ſwoie rozciąga granice; w ktorym złoto opływa; w ktorym krocie uzbroionych ludzi na pierwſze zawołanie do bitwy ſą gotowe, w poczet ſzczęśliwych mieścić ſię może; bo wſzyſtkie ſtarożytne poświadczaią dzieie, że nayogromnieyſze wyniesione Mocarſtwa na rozwaliſkach Kraiow nieſzczęſnym pogrążonych losem, ktore ſię niezwyciężone zdawały, i ktore światu całemu przepisywały Prawa, ſmutną niezgody, prywaty i ambicyi ſtały ſię oſiarą — Lecz ten gdzie interes powſzechny każdego ſię oſobiſtym ſtaie; gdzie Prawa w naywyżſzym zoſtaią poſzanowaniu; gdzie każdy chętnie cząſtkę maiątku ſwego do Skarbu Publicznego ſklada, widząc na Powſzechny użytek Kraiowe obrocone dochody; gdzie Krol własnym przykładem do miłości Oyczyzny zachęca i ſam do zgody i iednomyślności zbliża; tam trwałość i pomyślność Narodu na mocnych ugruntowana podporach, ſzczęśliwe iemu wrożyć pozwala chwile.

Bodaybyśmy idąc za przykładem W. K. Mci, wſpolnemi ſiłami ſtarali ſię przyprowadzić Oyczyznę do tego uſzczęśliwienia ſtopnia w ktorym ią widzieć żądasz! wtedy wrociłby ſię mogły owe czasy Przodkow Naſzych czynami wſławione, ktorych nie tak ogromne i liczne Pułki, iak cnota, iedność, miłość Oyczyzny i nayściśleyſze Praw zachowanie, ſtraſznemi i godnemi poſzanowania, w oczach wſzyſtkich czyniły Narodow.





